GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 48.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

WTOREK DNIA 1 MARCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień godzina		Barometr na O° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
28.	7	26 9. 425	† 1. 8	— 2,3	Połu: za. mocny	pochmurno	w nocy śnieg, deszcz śnieg.
	12	„ 9. 985	† 4 4	— 2,0	„ wicher	„ „	
	3	„ 10. 36	† 4. 6	— 1,1	„ „	„ „	
	9	„ 10, 869	† 0. 8	— 2,0	„ mocny	pogoda z chmur:	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — (A. N.) Nie wszystko iest w mocy rzadu. Tam, gdzie nie poiedynczo, ale massami popełnia się zdrożności od porzadku ustawami przepisanego; rząd unikaiąc większego złego, musi niekiedy zamknąć księgę karności, a to na mieysce przez przyiacioł porzadku i ludzi gorliwych o dobro kraiu starać się trafić do przekonania podwładnych; aby kogo potrzeba, sprowadzić mógł tym za sobem na drogę wskazanego ustawami postepowania. — I tak naprzykład przytoczyć można zdarzone tu kilkakrotne w przeciągu roku oświecania miasta bez wiedzy i nakazu przyzwoitéy zwierzchności, o ktorych zatém większa część mieszkańców niewiedziała; i tylko dla uniknienia znacznieyszéy szkody ze strony mogacych bydź poduszczonych swawolników, mieszkania swoie za przykładem drugich oświecać była zniewolona. — W okolicznościach tego rodzaiu, potrzeba, ażeby szanowni współobywatele i mieszkańcy téy stolicy z uwagi niespuszczali; że iakokolwiek kray nasz iest udzielnym i własnorządnym przez zgodzenie się na to wielkich państw europeyskich, ta iednak udzielność iego zostaie pod ich protekcyą i bez niéy utrzymaćby się nie mogła: że on razem iest ogłoszony przez traktaty *ściśle neutralnym*, to iest, nie mogącym okazywać żadnym *czynem rzeczywistym* skłaniania się swoiego do ktoreykolwiek bądź strony w sprawach pomiędzy innemi, a mianowicie tu pomiędzy protektorskiemi państwami zachodzących; ani nie mogącym bydź przynaglanym do przeciwnego postępowania przez nikogo: że ieżeli podług prawa narodów mamy prawo, aby ta nasza udzielność i neutralność szanowanemi były od samychże Protektorów i każdego z nich w szczególności; mamy też razem powinność postępowania tak ostrożnego i przezornego, aby rzadowi naszemu, iako iedynie za postępki podwładnych odpowiedzialnemu, żaden czyn, powszechny czy prywatny, obra-

żaiący którego bądź z NN. Protektorów naszych, przypisanym bydź niemógł; aby tenże rząd nie był narażony na kłopoty ztąd wynikaiące nieuchronnie; a cały kray, na niebezpieczeństwo utraty drogich swobód, których nam tak miło dotąd używać.

Prezesowa Towarzystwa Dobroczynności widząc coraz zmnieyszaiące się fundusze służące do utrzymywania przytułku ubóstwa, pod iego opieką zostaiącego, nininieyszém uwiadomia szanowną publiczność, iż pozyskawszy chętne przychylenie się amatorek i amatorów muzyki, między któremi znaydować się będzie JP. *Czapek*, dyrektor conserwatorium warszawskiego, a ukształcony uczeń sławnego *Humla*, zamyśla dać *Akademią Muzykalną* w dniu 4 marca r. b. w sali *Knotza*, na którą nayuprzeymniéy zaprasza szanowną publiczność tuteyszą, tak stale i świetnie udowodniaiącą swe dobre chęci, w wspieraniu cierpiącéy ludzkości. — Cena wniyścia i godzina, będą afiszem oznaczone.

Warszawa 25 *Lutego*. — Dnia 24 b. m. oddzielny korpus nieprzyjacielski pod wodzą jenerała *Nikityna*, zbliżył się ku stolicy w kierunku od Augustowa, przez Zegrz. Batalion 5go pułku piechoty bronił mężnie przeprawy przez Narew, cofnął się późniéy w porządku, i złączył z naszym oddziałem. Przyszło do walnéy bitwy około w pół do czwartéy po południu: huk armat nie był tak gęsty: ale żwawe ognie piechoty, przeciągnęły się do późnéy nocy. Walka odbywała się w Białołęce, ku Tarchominowi. Nieprzyiaciel wyparty ze wsi i wpędzony do lasów, brygada jenerała *Małachowskiego* naywięcéy była czynną. Mazury miały się także potykać. Dziś o godzinie 8 rano rozpoczął się na nowo krwawy boy przez silną kanonadę: w téy chwili kiedy to piszemy drży ziemia pod grzmotem dział... Boże wspieray drogą oyczyznę! Nadzieia, wytrwałość i męztwo.

Dnia 26. — Dzień wczorayszy był dniem straszliwéy walki. Od godziny 8 z rana dał się słyszeć huk dział od strony Białołęki, ale zaledwie kilka godzin upłynęło, mężne nasze woysko, zapędziwszy nieprzyiaciela w bory zmusiło go do milczenia. Rozpoczęła się natomiast walka na prawém naszém skrzydle od strony Kawęczyna i Grochowa. Rossyanie naywięcéy dokazuią działami i wystawili ich dnia 25 naymniéy sto kilkadziesiąt. Huk dział był niemal nieustaiący do samego wieczora, woysko nasze walczyło na rozciągłéy linii z godną Polaków odwagą i poświęceniem. Z upragnieniem oczekuiemy urzędowego ogłoszenia świetnych wypadków dnia tego. Naoczni świadkowie dnia wczorayszego bitwy, zapewniaią, że naymniéy kilkanaście tysięcy moskiewskich żołnierzy leży na boiowisku. I my utraciliśmy 2000 do 3000 ludzi. Niezmordowany jenerał *Chłopicki* znayduiący się ciągle w naywiększym ogniu, a któremu całe woysko dziś dość uwielbienia oddać niemoże, pod którym dwa konie ubito, został ranny w nogę, lecz dzięki Bogu nie mocno; ale waleczny jenerał *Żymirski*, który tak świetnie dowodził korpusem naszego woyska w dniach ostatnich, utraciwszy rękę od armatnéy kuli żyć przestał. Strata tego woiownika iest dla nas nader dotkliwą.

Okólnik do Władz cywilnych i woyskowych.

Wieści iakie rozsiewaią ludzie, źle lub płytko myślący, są, iedne zatrważaiące, drugie niedorzeczne, a przynaymniéy fałszywe, osłabiaią duch iedności i zgody, albo tamuią energiczność w działaniu, polegaiąc na płonnych nadzieiach lub przywidzeniach.

Uważaiąc ludzi takich, za nieprzyiaźnych w powszechnéy sprawie, polecam wszelkim władzom, tak w stolicy iak i na prowincyach, i wszystkim dobrze myślącym, ażeby podobnych rozsiewaczów, chwytali iako podeyrzanych, i oddawali do władz właściwych, którzy po wybadaniu pod sąd oddani zostaną.

W świętéy sprawie! nie godzi się rozpaczać, póki się tylko w iéy świętość wierzy. Mnogie przykłady historyczne dowodzą, iż zalane nieprzyiacielem narody, otrząsły się i istnieć nieprzestały, póki im zostawały miecz, serce, chwała i iedność.

W Warszawie dnia 24 lutego 1831 roku.
Dowódzca Siły Zbroyneý
po lewym brzegu Wisły,
(podpisano) Jenerał Dywizyi Klicki.

Szlachetne powstanie walecznych Polaków, otwiera drogę innym współujarzmionym. Dziennik Francuzki *Messager* donosi pod d. 11 Lutego co następuie: "Z prywatnéy korrespondencyi z połnocy z dnia dzisiéyszego po południu odebranéy, mamy wiadomość wiarogodną, że rewolucyia nader ważna wybuchła w Guberniach Czerniechowskiéy, Kurskéy i Połtawskiéy. Daią do zrozumienia, że w niéy cesarzewicz Konstantyn, nie iest obcym.,, Wiadomość ta, aczkolwiek nie urzędowa, ma za sobą wielkie prawdo- podobieństwo. Pamiętnem iest dotąd powstanie Pugaczewa, ktore krwią zbroczyło tamte okolice i zachwiało tron Katarzyny. Dotąd starcy pokazuią wnukom mogiły świadczące wzaiemną mściwość i nienawiść. Imienia wielkiego xięcia Konstantego zapewne użyto dla mocniéyszego wrażenia i zapału.

Z wielu stron dochodzą wiadomości, że sułtan postanowił wydać Rossyi woynę. Kuryer Francuzki z d. 11 Lutego wiadomość tę potwierdza, i zapewnia, że wiarogodne listy z Wiednia donoszą, iż Sułtan mocniéy niż kiedy bądź uderzy na Rossyę, i że usiłuie wciągnąć Persow do téy woyny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż. Dziennik urzędowy Petersburgski z d. 9. b. m. umieścił manifest Mikołaja, datowany 6 Lutego, w którym rozwodzi swoie żale, z powodu wyrzeczonéy przez seym Polski detronizacyi, i powołuie Rossyan do pomszczenia swoiéy krzywdy. Niechcemy czytelników naszych, nudzić czczemi frazesami jakie manifest ten obeymuie: są to wyrażenia pospolite, myśli i wykrzykniki przewrotne, zakończone bluźnierską modlitwą w tych wyrazach.

"Rossyanie! W téy chwili, kiedy nie tylko z żalem prawdziwie oycowskim, ale i ze spokoyną stałością monarchy, dopełniaiącego obowiązków nayświętszych, dobyliśmy oręża za honor i nietykalność państw naszych; połączcie w duszy modlitwy wasze z naszemi, przed maiestatem Wszechmocnego i Sprawiedliwego Boga. Oby pobłogosławić raczył, orężowi naszemu, dla *szczęścia samych nawet przeciwników naszych*; oby usunął przez śpieszne zwycięztwo przeszkody które zawadzaią wielkiéy sprawie, *uspokoienia ludów* których prawa nam są powierzone; oby nas wsparł potęgą swoią, dla przywrócenia kraiów, które na krótki czas buntownicy oderwać ośmielili się i ustalenia losu tych kraiów na pewnych zasadach, wedle *potrzeby* i *użytku*, całego naszego państwa, tak ażeby zbrodniczym zamiarom źle myślących, którym się o oderwaniu prowincyy marzy, raz na zawsze tamę położyć.,,

Jego Cesarska Mość, z mieczem i ogniem wystąpił, *dla naszego własnego szczęścia*, czuie się upoważnionym do *uspakaiania ludów*, chce potem kray nasz urządzać *wedle potrzeby i użytku swoiego własnego państwa* a do morderstw, do ucisku, do pogwałcenia nayświętszych praw Boskich i ludzkich, ośmiela się wzywać imienia Wszechmocnego

i Sprawiedliwego Boga!!.. Nie inaczéy!.. jest Bóg Wielki i Sprawiedliwy, wysłuhał próśb i błagań nieszczęśliwego narodu, a oto cuda jego mocy dzieią się przed oczami naszemi: pierzchaią zastępy naiezdników, zaczyna oddychać, długo gnębiona Polska: a światło prawdy i zbawienia przedziera się nawet w szeregi niewolników tyrana!... Na przechwałki i groźby, odpowiedzieliśmy bagnetem d. 19 b. m. taka odpowiedź czeka wszystkie dalsze, manifesta, remanifesta, proklamacye, rozsiewania nieprawdy i krzyki gabinetowéy obłudy.,,

Tenże sam dziennik donosi, że Xżę *Lubecki* i Poseł *Jezierski*, zapewniali Cesarza Rossyyskiego, iak naymocniey, iż nie było żadnych przedwstępnych planów wybuchłéy rewolucyi, że ci co pierwsi podnieśli oręż, nie mieli żadnych widoków i celów, i że przywodziła wszyskiemu garstka młodych ludzi podofficerów i studentów, 4ty pułk liniowy, saperowie, i lud pobudzony był do broni, przez kłamliwie rzucony postrach, iakoby Rossyanie mordowali Polaków. Przez kilka dni potem panowała trwoga i przerażenie między obywatelami: bo tylko kilku szalonych powzięło myśl zbrodniczą, a cały naród jest naywierniéyszym Królowi i dynastyi. Otóż to taki obraz złożono naypoddaniéy u stóp Carowskich: ciekawa, co na to odpowie *P. Jezierski*?... Dziennik Petersburgski, zdaie się z goryczą wymawiać Panom delegatom, że iak skutek okazał, ich zapewnienia bardzo się ominęły z rzeczywistością.

Nurnbergski Korrespondent pisze z Berlina pod dniem 5 Lutego. "Chociaż na pierwszy rzut oka zdaie się u nas wszystko być w naywiększéy spokoyności, przecież uzbraianie postępuie z nadzwyczayną usilnością i wszystko zmierza do tego ażeby na pierwsze wezwanie być w możności wystawienia takiéy siły zbroynéy któraby w razie koniecznym mogła się składać z 500,000 ludzi.

Dziennik Angielski Morning Herold szydzi z twierdzenia Jenerała *Sebastyaniego* iakoby wyrzeczenie ze strony Francyi zasady nieinterwencyi zbawiło Belgią. "Gdyby, mówi tenże dziennik, nic innego oprócz tego niebyło zaszło, jużby dawno *Dybicz* ze swemi kozakami był rozwiązał węzeł Gordyiski sprawy Belgiyskiéy. Turcya była ieszcze wówczas spokoyną, Persya posłuszną Polska niedawała ieszcze żadnego znaku odrodzenia. Wyrzeczenie przez rząd Francuzki zasady nieinterwencyi było tak słabem i tak boiaźliwem, iż można powiedzieć że raczéy ośmielało uzbraiania Rossyi i iéy sprzymierzeńców iak tamowało. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż stan woienny Francyi aż do momentu weyścia w Ministeryum Marszałka *Soulta* znaydował się w nader opłakanem położeniu. Cóż więc w takich okolicznościach uratowało Belgią a wraz z Belgią i Francyą od napadu? Zmiana ministerstwa angielskiego. Ten był pierwszy wypadek, który święte przymierze zachwiał w swoich zamiarach. Następnie przyszła w pomoc rewolucya Polska.

Rewolucya w Bawaryi

Nasz korrespondent frankfurtski donosi nam pod d. 10 b. m. że Bawarya iest w zaburzeniu i że Król wyiechał z Munich. Niemiał czasu donieść nam co więcéy. Monarcha wydał postanowienie tyczące się wolności druku, które się wszystkim niepodobało; lecz naywięcéy oburzyło publiczną opinią zastósowanie paragrafu edyktu o stanach, który upoważnił Krola do odwołania pewnéy liczby członków, paragraf ten był zastósowany do nieiakiego *Behr*, wybranego większością. Mieszkańcy Würzburga podali do Króla energiczną wtym względzie petycyą; ta okoliczność, środki przeciwko wolności druku i postępowanie ministerstwa, nadewszystko względem młodzieży którą obwiniono o knowanie rewolucyi przyspieszyły chwilę iéy wybuchnięcia. (*Constit:*)